



## krótko

### Pamięci bp. Pluty

**KOSZĘCIN.** W kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w ubiegłą niedzielę bp Gerard Kusz przewodniczył Mszy św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty, który był w tej parafii proboszczem w latach 1946–1948. W tym roku jest obchodzona 25. rocznica jego tragicznej śmierci (22 stycznia 1986 roku) w wypadku samochodowym, którego okoliczności nie zostały wyjaśnione. Wilhelm Pluta był biskupem ordynariatu gorzowskiego.

### Losy Górnoślązaków

**ZABRZE.** „Przemilczana tragedia” to film dokumentalny o losach Górnoślązaków wywiezionych na przymusowe roboty do ZSRR, przygotowany przez pracowników IPN. Zobaczymy go 11 lutego o godz. 17 w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu (ul. 3 Maja 19). Projekcja odbędzie się w ramach Dyskusyjnego Klubu Filmu Śląskiego SZYBOWSKAZ. – Udział w spotkaniu weźmie Zbigniew Gołasz, historyk z Muzeum Miejskiego w Zabrzu. Przybliży realia pierwszych dni po wkroczeniu wojsk radzieckich na Śląsk. Zapraszamy członków stowarzyszeń związanych z upamiętnianiem tragedii górnośląskiej 1945 roku – podkreślają organizatorzy. Wstęp na projekcję jest wolny.

## Część rodzin wróciła do swoich mieszkań

# Krajobraz po huku



W kamienicy przy ul. Chełmońskiego w Zabrzu po wybuchu gazu pozostała wielka wyrwa w ścianie.

**Jedna osoba zginęła,  
a 29 ewakuowano.**

**T**uż po północy z 25 na 26 stycznia mieszkańców tej ulicy obudził potężny huk. W mieszkaniu na pierwszym piętrze jednego z budynków wybuchł gaz i pojawił się ogień. Jego 57-letnia właścicielka nie żyje. Eksplozja była tak ogromna, że uszkodziła okna sąsiednich kamienic.

Prawie 30 mieszkańców, w tym 14 dzieci, zostało ewakuowanych do dwóch zabrzańskich hoteli. Następnego dnia część z nich mogła wrócić do swoich mieszkań, oprócz trzech rodzin, które pozostały w hotelu Pogoń. – Na początek uszkodzone rodziny otrzymają jednorazową za-

pomogę w wysokości 1000 zł – informuje Artur Nowakowski, naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego UM w Zabrzu. – Rodziny odwiedzają nasi psycholodzy z zespołu interwencji kryzysowej, bo chociaż osoby te nie zostały uszkodzone fizycznie, psychicznie bardzo ciężko to przeżyły.

Posiłkami zajął się Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. – Trzy razy dziennie jedzenie jest dowożone na miejsce. Oprócz tego kupiliśmy potrzebne środki czystości, pampersy dla dwójki małych dzieci. Co do dalszej, długofalowej pomocy, to zobaczymy, jakie pojawią się potrzeby – wyjaśnia Jacek Pankiewicz, zastępca dyrektora MOPR.

Najbardziej ucierpiało mieszkanie znajdujące się tuż nad miejscem wybuchu. Uszkodzony jest strop pomiędzy pierwszym a drugim piętrem. Po wstępnych oględzinach przez inspektorów z nadzoru budowlanego, zarządca budynku przeprowadził kontrolę wszystkich instalacji i stanu

**Następnego dnia po wybuchu trwały prace zabezpieczające i oceniano stan budynku**

całej konstrukcji. – Powołany przez zarządcę budynku rzeczoznawca budowlany zdecydował o wyłączeniu do czasu wykonania remontu trzech mieszkań - tego, w którym nastąpił wybuch, sąsiadującego z nim na

tym samym piętrze i znajdującego się bezpośrednio nad nim. Na razie zamknięty zostanie także sklep na parterze. Pozostałe lokale będzie można bezpiecznie użytkować, niezależnie od prowadzonego w kamienicy remontu – mówi Wojciech Bajur z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Zabrzu. Dla lokatorów mieszkania, pod którym nastąpił wybuch, miasto ma przygotowany lokal zastępczy w tej samej dzielnicy. Policja i prokuratura badają przyczyny wypadku. Marek Wypych, rzecznik zabrzańskiej Policji, informuje, że ze wstępnych ustaleń wynika, iż najpewniej doszło do wybuchu gazu z powodu tzw. grzebania przy instalacji gazowej.

Mira Fiutak

## Pamiętają o tragedii



**Ingemar Klos, organizator uroczystości, podczas Mszy św. w kaplicy w Nieborowicach**

**NIEBOROWICE.** 30 stycznia, w Dzień Tragedii Górnośląskiej, w kaplicy św. Jadwigi ks. Marek Winiarski, proboszcz parafii w Żernicy odprawił Mszę św. w intencji poległych górników i innych osób,

wywiezionych do ZSRR w 1945 roku, oraz wszystkich Górnoślązaków represjonowanych w latach powojennych przez polską władzę ludową. – Tak jak obóz oświęcimski był największym zamkniętym obozem zagłady, tak Górny Śląsk w roku 1945 stał się największym otwartym obozem zagłady – mówił przed Mszą św. Ingemar Klos, organizator uroczystości. – Takie otwarte obozy istniały w Związku Sowieckim, gdzie na dalekiej północy nie było drutów, ale więźniów odgradzały od świata setki kilometrów zmarzliny i dzięki zwierzęta. Na Górnym Śląsku też nie było dokąd uciec. Nasi przodkowie stali się ofiarami czerwonoarmistów, a później polskiej służby bezpieczeństwa. Ginęli wywiezieni do obozów pracy w Związku Radzieckim, ale także w takich obozach koncentracyjnych jak Świętochłowice, Łambinowice, Mysłówice, Jaworzno i inne – tłumaczył.

Na mocy uchwały Sejmiku Województwa Śląskiego Dzień Pamięci Tragedii Górnośląskiej 1945 roku będzie obchodzony co roku w ostatnią niedzielę stycznia.

## Rekolekcje w Niniwie



**S. Immaculada Perez Castillo (w środku) podczas rekolekcji dla dziewcząt w Kokotku**

**KOKOTEK.** Historia jednego spotkania – to tytuł pięciodniowych rekolekcji dla dziewcząt, które odbyły się w czasie ferii w obłackim Centrum Formacji Niniwa. Tym razem spotkanie przygotowały siostry zakonne ze zgromadzenia Misjonarek Oblatek Maryi Niepokalanej, które przyjechały specjal-

nie z Hiszpanii. Przewodziła im s. Immaculada Perez Castillo, pochodząca z Malagi, a pomagały jej trzy nowicjuszki, Polki. – Przywołując spotkania różnych postaci biblijnych z Chrystusem, odkrywaliśmy nasze własne spotkanie z Bogiem – wyjaśnia s. Paulina Gosch, pochodząca spod Wodzisławia Śl.

## Wierność rodzin



**Na zakończenie Mszy św. odbył się obrzęd przekazania posługi par rejonowych, odpowiedzialnych za poszczególne kręgi Domowego Kościoła**

**OSTROPA.** O trudnościach, jakie przeżywała Święta Rodzina i jej zawierzeniu Bogu mówił bp Jan Wiczorek w homilii podczas Mszy św. dla wspólnoty Kościoła Domowego. 29 stycznia w parafii Ducha Świętego w Gliwicach-Ostropie odbyło się noworoczne spotkanie rodzinnej gałęzi Ruchu Światło-Życie. Bp Wiczorek zwrócił uwagę między innymi na znaczenie wierności i na próbę, jaką przechodzi wiara w konfrontacji ze światem.

– W diecezji mamy w tej chwili ponad 40 kręgów Domowego Kościoła, w każdym jest przeciętnie 4-5 małżeństw, a więc razem

jest to od 200 do 240 osób – wyliczają Aleksandra i Dariusz Józwickowie. Od września pełnią trzyletnią posługę pary diecezjalnej. Należą do parafii św. Barbary w Bytomiu, są małżeństwem od 24 lat, mają troje dorosłych dzieci. – Chcemy dbać dalej o to, żeby kręgi się rozwijały, żeby powstawały nowe. Jesteśmy też szczególnie odpowiedzialni za przygotowanie rekolekcji, które są podstawą formacji w Domowym Kościele. Tych rekolekcji co roku jest więcej, coraz więcej par chce też posługiwać jako prowadzący – tłumaczy. Po Eucharystii odbyło się spotkanie przy stole i kolędowanie z Trąbkami Jerycha.

## Głosowanie na pomnik prof. Religi

**ZABRZE.** Do 13 lutego można oddać swój głos w konkursie na pomnik, upamiętniający postać prof. Zbigniewa Religi. 18 zgłoszonych projektów zaprezentowano w Teatrze Nowym w Zabrze przy placu Teatralnym 1 i na stronie <http://umzpomnik.biuro.e-direct.pl>. Oddane głosy wpłyną na werdykt jury konkursu.

Wystawa w Teatrze Nowym będzie czynna do 28 lutego (wtedy poznamy zwycięzcę) w godzinach: poniedziałek – 8.00–16.00, wtorek–czwartek – 8.00–18.00, piątek – 8.00–19.00 i sobota–niedziela – 15.00–18.00.

## Uwaga, mieszkańcy

**GLIWICE.** Osoby oczekujące w kolejce do wynajęcia mieszkania do remontu z zasobów komunalnych powinny aktualizować swój wniosek do 28 lutego. Osoby, które nie złożyły wniosku aktualizacyjnego, będą skreślane z listy. Obecnie w Gliwicach kolejka po mieszkanie liczy prawie 3 tys. osób.

**GOŚC GLIWICKI**

[gliwice@gosciedzielny.pl](mailto:gliwice@gosciedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice  
**TELEFON** (32) 750 61 30  
**REDAGUJA:** ks. Waldemar Packner  
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,  
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,  
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

Uroczystość w Pałacu Prezydenckim

# Prawnik w sutannie

**Ks. dr hab. Ginter Dzierżon** odebrał 25 stycznia br. z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego nominację profesorską.

To jeden z najwybitniejszych polskich kanonistów. Warto podkreślić, że jest jednym z czterech księży poniżej 70. roku życia, którzy mogą poszczycić się tytułem profesora w zakresie nauk prawnych. W ciągu ostatnich 10 lat to druga taka nominacja. Jego dorobek naukowy to ponad 100 pozycji – w tym cztery monografie książkowe, kilkadziesiąt artykułów, recenzji i haseł.

Ksiądz Ginter Dzierżon urodził się w 1959 roku w Kujakowicach Dolnych koło Kluczborka. W 1979 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie, święceń kapłańskie przyjął 22 czerwca 1985 roku. Jako wikariusz pracował w Bytomiu i Zabrze, po czym został skierowany na studia specjalistyczne z zakresu prawa kanonicznego na KUL. Po uzyskaniu w 1996 roku tytułu magistra licencjata podjął studia doktoranckie na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK w Warszawie. Doktoryzował się w 1998 roku, 5 lat później uzyskał stopień doktora habilitowanego.

Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę naukową na Wydziale Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (dziś Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), jest również wykładowcą na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego oraz w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Opolskiej oraz Gliwickiej w Opolu.

W 2004 roku objął Katedrę Norm Ogólnych Prawa Kanonicznego na Wydziale Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie. To jedyna taka katedra w Polsce. – Obecnie w moich badaniach naukowych koncentruję się na teorii prawa, normach ogólnych prawa kanonicznego oraz materialnym prawie małżeńskim – powiedział ks. prof. G. Dzierżon. Jest jednym z nielicznych kanonistów, którzy w badaniach naukowych zajmują się teorią aktu prawnego.

Warto podkreślić, że wśród polskich uczelni tylko na UKSW istnieje odrębny Wydział Prawa Kanonicznego. Obecnie na dwóch specjalnościach (kanonicznej i kanoniczno-cywilnej) badania naukowe prowadzi 20 katedr, zaś liczba studentów prawa kościelnego wynosi ponad 600.

Na całym świecie istnieje kilkanaście odrębnych wydziałów prawa kanonicznego, natomiast na wielu wydziałach prawa uniwersytetów w Polsce i za granicą funkcjonują katedry prawa kanonicznego. **Ks. Waldemar Packner**

Można pomóc w prosty sposób

# Czas na 1%



ROMAN KONZAL

W pierwszą niedzielę lutego w kościołach diecezji odczytany będzie komunikat biskupa gliwickiego z **prośbą o przekazanie części podatku na rzecz Caritas.**

formuje ks. Jan Łojczyk, wicedyrektor Caritas Diecezji Gliwickiej. – Wpłacając 1 procent podatku, pomagamy potrzebującemu człowiekowi.

Caritas wykorzystuje przekazane pieniądze na realizację zadań statutowych, czyli pomoc dzieciom, osobom chorym i niepełnosprawnym czy w podeszłym wieku. Nasza działalność obejmuje dwa obszary. Jeden to wsparcie wszystkich ośrodków działających w ramach

Caritas diecezjalnej, są to m.in. ośrodek rehabilitacyjny w Rusinowicach, stacje opieki i gabinety rehabilitacyjne, DPS w Wiśniczach, Dom Rodzina w Zabrze i Warsztaty Terapii Zajęciowej. Drugi to działalność Caritas parafialnych, które na bazie własnych projektów pomocowych starają się

o pozyskanie 1 procenta na rzecz potrzeb charytatywnych na swoim terenie.

Informacje, jak przekazać 1% na Caritas znajdują się na ulotkach dostępnych we wszystkich parafiach oraz na stronie [www.caritas.gliwice.pl](http://www.caritas.gliwice.pl).

kc



PAP/PAWEŁ KULA

Podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim

Jest to jednocześnie przypomnienie, że „zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i wolontariacie każdy podatnik ma możliwość przekazania 1% swojego podatku – zamiast do budżetu państwa – na wybraną przez siebie organizację pożytku publicznego”. Biskup gliwicki apeluje o przekazanie go na rzecz Caritas, która „śpieszy z pomocą ludziom ubogim, chorym i potrzebującym poprzez struktury oraz placówki obejmujące całą diecezję”.

W zeszłym roku w ten sposób pozyskano niecałe 500 tys. zł. Była to kwota niższa niż za rok 2008, ale porównywalna do zbiorów specjalnych, organizowanych np. na pomoc powodzianom – in-



# Kiedyś będzie z gó



## PROBLEMY.

Jako dziecko zachorował na grypę. „Przez nią jestem w stanie takim, jakim jestem. Znalazłem dla siebie trochę prywatnego świata w malowaniu” – napisał o sobie Damian Mynarek, od 14 lat podłączony do respiratora.

tekst i zdjęcia

**KLAUDIA CWOŁEK**

kcwolek@goscniedzielny.pl

**C**zytelnicy GN po raz pierwszy mogli go poznać prawie 7 lat temu, gdy skończył 13 lat. Był wówczas najmłodszym artystą, który zaprezentował swoje obrazy na wystawie Światowego Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami w gliwickiej palmiarni. Później odwiedziliśmy go w jego domu rodzinnym w niewielkiej Łączy koło Bojszowa za Gliwicami.

– U nas nic się nie zmieniło. Damian jak nie miał kolegów, tak nie ma. Tylko z dwoma pisze na komputerze, porozmawia trochę z sąsiadem – opowiada po latach Gabriela Mynarek, matka Damiana.

## Dorosłość zależna

Damian Mynarek, choć dziś jest już dorosłym mężczyzną, po-

został całkowicie zdany na pomoc najbliższych. W dokumentacji medycznej ma zapisane: wirusowe zapalenie rdzenia kręgowego, paraliż czterokończynowy z niewydolnością oddechową, na stałe podłączony do respiratora. To oznacza, że nie potrafi chodzić, samodzielnie usiąść, zjeść ani poruszyć rękami. Nie może nawet przewrócić kartki w książce, którą czyta. Mimo to nie poddaje się. Skończył gimnazjum w trybie indywidualnym i maluje obrazy, posługując się pędzlem trzymany w ustach. Talent odkrył, przebywając jako dziecko w szpitalu. Od początku choroby najwięcej czasu spędza z nim matka. Ich życie to codzienna akceptacja niepełnosprawności, a nieraz wręcz walka o przetrwanie.

## Stres może wykończyć

– Byłoby pięknie i ładnie, gdyby nie ta maszyna – mówi G. Mynarek, wskazując na respirator. Dzięki



**Praca Damiana znalazła się w tegorocznym kalendarzu artystycznym Wydawnictwa AMUN**  
**POWYŻEJ:**  
**Damian Mynarek raz w tygodniu korzysta z lekcji Justyny Cebulskiej**

urządzeniu wypożyczonemu z jednej z fundacji Damian żyje i oddycha. Niestety, sprzęt okazał się zawodny. – Maszyna podczas pracy czasami się wyłącza. Teraz mamy zastępczą, z Warszawy – wyjaśnia pani Gabriela. Awarie zdarzyły się już kilka razy. Zawsze związane

# orki

są z zagrożeniem życia, bo Damian bez respiratora po prostu się dusi.

– Człowiek boi się i modli, żeby się nie wyłączył. Bo wtedy straszliwie piszczy, ja muszę go ręcznie wentylować przez ambu, takie, jakie mają karetki. Damian się boi, ja się boję. Najgorzej, jak to stanie się w nocy – opowiada. Wszyscy mają nadzieję, że po naprawie sprzęt będzie działał jak należy. Musi, bo nowy respirator to wydatek około 30 tys. złotych.

## Popołudnia z ojcem

Na rodzinę zarabia Joachim Mynarek. – Tata nam się udał – chwala go bliscy. Do pracy wstaje już o 4 rano, później do szkoły szykuje się Magda, siostra Damiana. Jest od niego o trzy lata młodsza i nie pamięta brata, gdy był jeszcze zdrowy. W ciągu dnia Damian wysłał do nich SMS-y przez internet. Komórką nie może się posługiwać, ale z komputera korzysta w miarę samodzielnie dzięki specjalnemu urządzeniu sterowanemu ruchami głowy. – Choroba Damiana przewróciła całe nasze życie do góry nogami, ale też bardziej złączyła; mamy teraz silniejszą więź i miłość w rodzinie – mówi Joachim Mynarek.

Spotykamy się w Caritas gliwickiej, gdzie po utracie poprzedniej pracy znalazł zatrudnienie w zeszłym roku. Wcześniej kilka lat jako wolontariusz naprawiał

tu sprzęt rehabilitacyjny. Ponieważ pracę zaczyna już o 6.00, w domu jest z powrotem około 15.00. W lecie zabiera syna codziennie na spacer do lasu, blisko domu. – Mamy tam swoje mrowisko, gdzie znosimy zwierzęta, które znajdziemy, i obserwujemy, jak się wszystko zmienia – opowiada.

Czy ma żal, że Damian zachorował i stał się niepełnosprawny? – Może kiedyś miałem, ale teraz już nie. Trzeba życie brać takim, jakie jest. Nie odwróć losu, nie cofnę czasu. Jestem szczęśliwy, że rodzina nam się udała, że jest tak jak jest – żeby tylko gorzej nie było. Cieszę się, że mamy Damiana, że przeżył, że się rozwija, maluje i że trafiliśmy na dobrych ludzi, którzy nam pomogli – dodaje.

– Musi być tak jak jest – przyznaje żona Gabriela, choć czasem myśli, że to, co ich spotkało, nie jest sprawiedliwe. Nadzieja jej mimo to nie opuszcza: – Cieszymy się z każdego dnia, że jest dobrze, a że mamy pod górkę, to trudno. Może kiedyś będzie z górki.

## Malowanie ustami

Damian nie ma zbyt wiele kontaktów ze światem zewnętrznym. Może z tego powodu, a może z powodu trudności z oddychaniem, jest mało mówny. Ma za to bardzo miły uśmiech. Jednak gdy maluje, musi być poważny, bo pedzel trzyma w ustach, między zębami. – Damian jest bardzo komunikatywny, choć trzeba zaskarbić sobie jego zaufanie – mówi z przekonaniem Justyna Cebulska, magister sztuki, która udziela mu lekcji. Poznali się dzięki ks. Rudolfowi Badurze, dyrektorowi Caritas gliwickiej, który

trafił do jej rodziców z wizytą koleżanów i zachęcił do pomocy.

– Współpracujemy już trzy lata – mówi J. Cebulska. – Damian robi bardzo duże postępy, uczę go doboru barw, tematyki malarskiej, choć lubi ją też sam wybierać – tłumaczy. Lekcje odbywają się zwykle raz w tygodniu, każda trwa około półtorej godziny. – Tyle nam wystarczy, żeby założyć pierwszą warstwę farby. Po tygodniu płótno jest suche i możemy pracować dalej – tłumaczy.

Malowanie to forma terapii nie tylko dla Damiana. – Dla mnie to jest lekcja pokory – przyznaje J. Cebulska. – Gdy jest ciężko, mówię sobie: jedź do Łączy, pogadaj z Damianem. Bardzo sobie to cenię – wyjaśnia.

Ostatnio pod jej kierunkiem, a na prośbę mamy, Damian namalował Anioła Stróża. Obraz już został dołączony do ponad 40 innych prac w internetowej galerii artystycznej [www.doop.pl](http://www.doop.pl). W tym roku w kalendarzu artystycznym Wydawnictwa AMUN z Raciborza, publikującym prace artystów malujących ustami i nogami, ukazał się jego „Długouchy zając”. Wszystkie te osiągnięcia okupione są jednak ogromnym wysiłkiem i cierpliwością.

## Praca nad sobą

– Na rehabilitację jeździmy do Rusinowic. W tym roku dostaliśmy dofinansowanie i byliśmy nad morzem, w ośrodku dostosowanym dla niepełnosprawnych. Damian pierwszy raz widział morze – cieszy się G. Mynarek. Podróż na północ Polski była wielkim wyzwaniem i otwarła przed Damianem inny świat – nie tak monotony i ograniczony do najbliż-

szej okolicy. Marzeniem rodziny jest dziś zakup rikszy, specjalnie przystosowanej do przewozu osoby niepełnosprawnej. – Widziałam taką na turnusie w Rusinowicach – mówi G. Mynarek. Starła się już o dotację na jej zakup w różnych miejscach. Pozytywną odpowiedź przysłał tylko Urząd Gminy z Rudzińca, obiecując sfinansowanie 20 proc. z ponad 9 tys. zł, które trzeba by wydać. Inne instytucje taka prośba po prostu przerosła. NFZ i PFRON w swoich rozliczeniach rikszy nie uwzględniła, a wózek sterowany, który proponują, na nic Damianowi się nie przyda, bo go nie obsłuży. – Może ktoś myśli, bo co mu riksza. Ale dlaczego ma jej nie mieć? Dlaczego mamy tylko chodzić dookoła po wsi, jeśli rowerem mogę z synem dalej pojechać – dopada ją bezsilność wobec bezduszności przepisów. – Najbardziej boli mnie, gdy ludzie gadają, że nam się dobrze powodzi, bo mamy chorego Damiana i wszyscy przynoszą nam pieniądze – żali się. – Ktoś mi powiedział, że mnie nie rozumie, że ja się tyle śmieję. A co mam zrobić? Siedzieć w kącie i płakać? – ubolewa. – Nikomu nie życzę źle. Ale każdy, kto mówi o pieniądzu, powinien się zastanowić. Bo naprawdę nie ma nam czego zazdrościć. Niesplaconego kredytu, choroby Damiana? Wszystko mogłabym oddać, żeby tylko Damian był zdrowy. ■

Jeśli ktoś chciałby wesprzeć finansowo rehabilitację Damiana i zakup sprzętu, może wpłacić pieniądze na konto Caritas Diecezji Gliwickiej 57 1240 1343 1111 0010 0216 7128 z dopiskiem: DLA DAMIANA MYNARKA



Joachim Mynarek w biurze dyrektora Caritas gliwickiej przy pejzażu syna



Obrazy Damiana zdobiją ściany rodzinnego domu. Na zdjęciu: Gabriela Mynarek z córką Magdą

## Integracja przez sport

# Celem pierwsza liga

Spotykają się dwa razy w tygodniu w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. We wtorki rozgrywają mecze, trenują w czwartki. A ponieważ **w drużynie są także Romowie, nie mogli nazwać się inaczej niż FC Roma.**



ZDJEŃCA: KS. WALDEMAR PACKNER



**Od roku FC Roma trenuje pod okiem Józefa Koperskiego**

**P**iłkarska drużyna, choć z przerwami, istnieje już cztery lata. Powstała w 2007 roku z inicjatywy Zbigniewa Gurnacza, dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Zabrze. Jej działanie jest finansowane z programu MSWiA, którego celem jest pomoc w adaptacji romskiej społeczności. FC nawiązuje do słynnego klubu piłkarskiego z Barcelony, na którym młodzi zawodnicy chcą się wzorować. – Roma, ponieważ wielu zawodników jest pochodzenia romskiego – wyjaśnia Mateusz Mirga, od miesiąca grający w zespole.

Swoją największą jak do tej pory sukces odnieśli rok później, podczas Małego Euro 2008, rozegranego na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Zawodnicy zabrzańskiej FC Romy strzelili podczas turnieju aż 33 bramki i zdobyli pierwsze miejsce. Pokonali wtedy 15 drużyn,



**Nie wszyscy zawodnicy FC Roma to Romowie. Sport jest okazją do integracji romskiej społeczności POWYŻEJ: Julian Mirga najlepiej czuje się na obronie. Marzy, aby w przyszłości zostać piłkarzem**

działających przy organizacjach pomocowych, samorządowych i pozarządowych. Ich trenerem był wówczas Waldemar Jachimowski, pracownik socjalny zabrzańskiego MOPR-u.

Od roku FC Roma trenuje pod okiem Józefa Koperskiego, a w ze-

spole gra również jego syn Łukasz. W sumie zawodników jest piętnastu, kilku wywodzi się z romskiej społeczności. – Od października 2010 roku gramy w zabrzańskiej lidze halowej piłkarskich piętek. Naszym celem jest wejście do pierwszej ligi – snuje plany

trener. Obecnie są w drugiej lidze. – Byliśmy już na szóstym miejscu. Ponieważ ostatnie mecze niestety przegraliśmy, spadliśmy na miejsce dziewiąte. Ale trenujemy i jesteśmy dobrej myśli – zagrzewa do walki Mateusz Mirga, od dwóch lat romski asystent w SP nr 43.

Co daje ROM gra w drużynie? – Utrzymanie formy, nawiązanie nowych znajomości, udział w turniejach, wspólne wyjazdy – wlicza Julian Mirga, kuzyn Mateusza.

Julian ma siedemnaście lat, najlepiej czuje się na obronie. Star się nie opuszcza ani meczów, ani treningów. – Dla mnie to ważna sprawa. Może zostanie kiedyś piłkarzem – cieszy się po zdobyciu bramki.

Gra w zespole uczy systematyczności oraz jest dobrym sposobem integracji romskiej społeczności. Przykład Zabrze pokazuje, że środki ministerstwa są dobrze wykorzystane. To również dowód na to, że często przyjemne można połączyć z pożytecznym.

**Ks. Waldemar Packner**

## O Puchar im. Jana Pawła II

### Sutanny na start

Przed nami dużo emocji i zabawy – w przyszłą sobotę na stoku Stożka w Wiśle-Łabajowie odbędą się XIV Mistrzostwa Polski Księżych i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim. Emocji na pewno nie zabraknie.

**Z**awody rozegrane zostaną w pięciu kategoriach wiekowych księżych i kleryków, a oprócz tego przewidziano kategorię open rodzinną, w której zjeżdżać będą „duety do mety” – dwie osoby z najbliższego pokrewieństwa. Trasę można

pokonać na nartach lub snowboardzie. W zeszłym roku do rywalizacji stanęło 26 księżych, ale zabrakło kleryków, może w tym roku znajdą się chętni. Organizatorami zawodów są dwaj księża z archidiecezji katowickiej: Grzegorz Szwarc i Damian Copek.

Rozpoczęcie zawodów 12 lutego o godz. 11, zakończenie około

14.00. Zgłoszenia zawodników przyjmowane są na adres e-mail: gszwarc1@wp.pl. Należy w nich podać imię, nazwisko, datę urodzenia i parafię. Opłata wpisowa: 20 zł od księżych i kleryków, od pozostałych ofiara dowolna. Dodatkowe informacje: 607 229 500 i 502 282 814. Strona zawodów: www.nartyksiezia.w8w.pl, ośrodka narciarskiego: www.stozek.narty.pl. ■

W nagrodę wyjazd do Rzymu

## Odbijają się w zakrystii

O małym niebieskim breloku nie można zapomnieć. Każdy ministrant **zabiera go ze sobą, idąc na służbę.** W zakrystii powinien się „odbić”.



PAWEŁ JUREK

Nowoczesna technologia wkroczyła do zakrystii parafii Miłosierdzia Bożego w Gliwicach. Ministranci swą obecność na Mszach lub nabożeństwach potwierdzają podobnie jak pracownicy dużych firm. Każdy ma swój indywidualny brelok, który tuż przed służbą należy zbliżyć do specjalnego czytnika. – Tak się właśnie „odbijamy” – mówi Piotr Błachowicz, który przyszedł na jedną z porannych Mszy. – Kiedyś mieliśmy kartki i długopis. Tam się zapisywaliśmy, a teraz tylko pyk i już załatwione – komentuje Adam Sankowski. – Ten wynalazek jest całkiem niezły – dołącza do dyskusji Tomek Suchoń. – Ale jak się zapomni bre-

loka, to już nie można się „odbić”. I to jest niezbyt dobre. Poza tym niektórzy przychodzą tylko po to, żeby mieć więcej punktów – twierdzi Tomek. Wszyscy po chwili zgadzają się jednak, że nowy pomysł zliczania obecności przypadł im do gustu.

System podoba się także ks. Grzegorzowi Kunasowi, który opiekuje się ministrantami

**W parafii Miłosierdzia Bożego w Gliwicach ks. Grzegorz Kunas wprowadził system zliczania obecności ministrantów**

w parafii. Jest on jednym z pierwszych księży w Polsce, który uruchomił w zakrystii elektroniczny czytnik zliczający obecność. – Dla mnie też jest to pewne ułatwienie. Nie muszę niczego liczyć sam. Te operacje wykonuje odpowiedni program, który automatycznie podsumowuje obecności ministrantów. Co miesiąc drukuję raporty indywidualne, które chłopcy zabie-

rają do domu. Dzięki temu rodzice mogą zobaczyć, jak służyli ich synowie. Oczywiście najbardziej oczekiwany jest raport z punktacją generalną – mówi ks. Kunas.

Podobnie jak w wielu innych parafiach ministranci gromadzą punkty, walcząc przy okazji o cenne nagrody. W tym przypadku główna nagroda jest bezcenna. – To wyjazd do Rzymu i zwiedzanie miasta, ale najważniejsza jest trzydniowa służba w Bazylice św. Piotra na Watykanie. Tego nie można kupić za żadne pieniądze, dlatego widać wśród ministrantów ożywioną rywalizację – cieszy się ks. Grzegorz Kunas.

Swoistym magnesem dla ministrantów stał się także elektroniczny system, który od października działa w gliwickiej parafii. Chłopcy, jak twierdzi ich opiekun, po prostu lubią się „odbijać”. Niestety, całość ma też wymierną wadę – to cena. Zakup czytnika, breloków oraz odpowiedniego programu to koszt ok. 2 tys. złotych. Zdaniem ks. Grzegorza Kunasa zainwestować warto.

**Paweł Jurek**

Zimowisko w Zakopanem

## Na snowboardzie i w aquaparku



NIKOLINA WATOLLA

– Śnieg spadł, jesteśmy na stoku – informował nas ks. Adam Laszewski już w pierwszy dzień szusowania na nartach i snowboardzie

Grupa 140 dzieci i młodzieży z diecezji gliwickiej (z parafii od Lublińca po Zabrze) w drugim tygodniu ferii odpoczywała w Tatrach. Towarzyszyło im 16 osób,

a do dyspozycji mieli cały czas trzy autokary i bus. Jazdy na nartach i snowboardzie młodych zapaleńców uczyło trzech instruktorów. Choć akcent organizatorzy kładli na aktywny wypoczynek, program zimowiska uwzględnił też formację religijną, czyli

**Grupa młodych narciarzy i snowboardzistów z ks. Adamem Laszewskim na Pardałówce**

wspólną modlitwę, codzienną Eucharystię i poznanie podhalańskich sanktuariów: Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik w Olczy, Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach i Gaździny Podhala w Ludźmierzu. Innych atrakcji też nie brakowało. Już w drodze do Zakopanego dzieci zwiedziły

kopalnię soli w Wieliczce. W kolejnych dniach zaplanowano wjazd na Gubałówkę, do aquaparku, zwiedzanie Nowego Targu i Dębna. Nastrojowy wieczór góralski przygotowali gospodarze pensjonatu „Alina”, którzy już po raz szósty gościli diecezjalną grupę.

– Warto coś takiego organizować, bo zainteresowanie jest duże. Rodzice wiedzą, że te wyjazdy są sprawdzone, mają do nas zaufanie. Dziecko wypocznie, sporo zwiedzi i do domu, choć zmęczone, wróci pełne wrażeń – podsumowuje ks. A. Laszewski.

O organizowanych przez diecezjalne duszpasterstwo turystyki wyjazdach dla dzieci, młodzieży i dorosłych można czytać na [www.pielgrzymki-gliwice.pl](http://www.pielgrzymki-gliwice.pl).

kc

## Dzień Chorego w diecezji gliwickiej

## O ulgę w cierpieniu

Z okazji wspomnienia **Matki Bożej z Lourdes**, patronki chorych, odbędą się w diecezji specjalne spotkania i nabożeństwa.

Jak co roku chorzy, niepełnosprawni i osoby starsze będą pielgrzymować do sanktuarium Matki Bożej w Lubecku. 11 lutego o godz. 9.30 rozpocznie się tam Różaniec, a o 10.00 sprawowana będzie Msza św., połączona z sakramentem namaszczenia chorych i błogosławieństwem lurdzkim.

Biskupi gliwicy odwiedzą chorych przebywających w szpitalach. W kaplicy centrum onkologii w Gliwicach Mszy św. 10 lutego o 13.30 przewodniczyć będzie bp Jan Wieczorek, a 11 lutego o godz. 13 bp Gerard Kusz modlić się będzie z chorymi w Szpitalu Specjalistycznym nr 1 w Bytomiu.

Na Dzień Chorego zapraszają też kamilianie – zakon w sposób szczególnie posługujący chorym. W kościele św. Kamila w Zabrze 11 lutego o godz. 10 odbędzie się modlitwa różańcowa, a o godz. 11 – Msza św. z namaszczeniem chorych i błogosławieństwem lurdzkim. W Tarnowskich Górach w kamilińskim kościele Matki Bożej Uzdrawienie Chorych Msza św. z sakramentem chorych i błogosławieństwem lurdzkim rozpocznie się 11 lutego o godz. 10. Po niej przewidziane jest nabożeństwo. **k**



KLAUDIA CWOJEK

Kaplica w hospicjum Miłosierdzia Bożego w Gliwicach

## Warto przeczytać

## Przemilczane fakty

Materiały z konferencji naukowej „Gliwice 1939–1989”, zorganizowanej przez katowicki IPN i Muzeum w Gliwicach, doczekały się publikacji.

Prezentowane na niej referaty w zamyśle organizatorów miały na celu poruszenie tematów dotychczas całkowicie pominiętych, traktowanych marginalnie lub przedstawianych tendencyjnie i fałszywie. Klamrą spinającą były w tym przypadku dwie historyczne rocznice: rok 1939 i rok 1989 – pisze we wstępie Bogusław Tracz, redaktor opracowania. Konferencja odbyła się 19 listopada 2009 roku w gliwickiej Willi Caro. Książka otrzymała tytuł „Władza, polityka i społeczeństwo w Gliwicach w latach 1939–1989” i jest zbiorem



jedenastu artykułów poruszających takie tematy jak: *Gliwicy naziści przed wybuchem drugiej wojny światowej* (Mirosław Węcki), *Władze komunistyczne a ludność rodzima w Gliwicach i powiecie w latach 1950–1960* (Sebastian Rosenbaum), *Marzec 1968 roku w Gliwicach* (Kazimierz Miroszewski) czy *Inwigilacja działaczy NSZZ „Solidarność” i NZS Politechniki Śląskiej w latach 1980–1989* (Mirosław Sikora).

Oficjalna prezentacja publikacji odbyła się przy okazji panelu dyskusyjnego pt. „»Koniec Gliwicz«. Styczeń 1945 r. we wspomnieniach gliwiczian”, który odbył się 28 stycznia w Willi Caro w Gliwicach. **kc**

Władza, polityka i społeczeństwo w Gliwicach w latach 1939–1989, red. Bogusław Tracz, Katowice–Gliwice 2010

## zapowiedzi

## Spotkania organistów i muzyków kościelnych

**7 lutego**, godz. 19, parafia św. Teresy w Mikulczycach – dla dekanatów Zabrze i Zabrze-Mikulczyce.

**8 lutego**, godz. 19, parafia NSPJ w Koszęcinie – dla dekanatów Sądów i Woźniki.

## Towarzystwo im. Edyty Stein

zaprasza na wykład ks. Stanisława Ignarskiego pt. *Św. Edyta Stein – świadek naszego czasu*. Spotkanie odbędzie się **8 lutego** o godz. 18.30 w sali parafii katedralnej w Gliwicach.

## W intencji uzdrowienia

**8 lutego**, godz. 18, kościół św. Wojciecha w Bytomiu (u franciszkanów) – Msza św. połączona z modlitwą o uzdrowienie.

## Modlitwa za miasto

**8 lutego**, kościół Bożego Ciała w Zabrze-Końcycach: godz. 19 – adoracja, 19.30 – Msza św.

## Z cyklu o spowiedzi

Spotkanie z ks. Januszem Czenczkim, diecezjalnym egzorcystą: **10 lutego**, godz. 18, parafia MB Nieustającej Pomocy w Pyskowicach – *Rachunek sumienia warunkiem dobrej spowiedzi*.

## 66. rocznica deportacji

**12 lutego**, godz. 18, kościół św. Jerzego w Gliwicach-Łabędach – Msza św. w 66. rocznicę deportacji do ZSRR z obozu internowania w Łabędach.

## Walentynki w katedrze

**13 lutego**, godz. 20.30, gliwicka katedra – Wieczór modlitwy o piękną miłość. Mottem będą słowa Jana Pawła II: *Człowiek szuka miłości, bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym*. W czasie nabożeństwa rozważane będą teksty Jana Pawła II, przewidziane jest także ucałowanie relikwii św. Stanisława Kostki.

## Rekolekcje lectio divina

z zachowaniem milczenia dla dziewcząt od I klasy gimnazjum odbędą się w „Betanii” u sióstr słuźebniczek w Leśnicy k. Góry Świętej Anny **od 19 do 22 lutego**. Informacje i zgłoszenia: s. Dalmacja, tel. 514 347 268; e-mail: sdalmacja@gmail.com, www.sluźebniczki.pl